

Sygn.akt III APa 97/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Alicja Sołowińska

Sędziowie: Teresa Suhcicka

Dorota Elżbieta Zarzecka

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 października 2019 r. w B.

sprawy z powództwa Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Uslugowego (...) sp. z o.o. w W.

przeciwko M. R. (1)

o odszkodowanie

na skutek apelacji Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Uslugowego (...) sp. z o.o. w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 4 kwietnia 2019 r.
sygn. akt III P - Pm 1/17

I. oddala apelację;

II. zasądza od Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Uslugowego (...) sp. z o.o. w W. na rzecz M. R. (1) 3.037,50 (trzy tysiące trzydzieści siedem 50/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję

Sygn. akt III APa 97/19

UZASADNIENIE

Powód Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe (...) sp. z o.o. w W. wniósł o zasądzenie od M. R. (2) kwoty 97.267,39 zł tytułem odszkodowania za szkodę wyrządzoną umyślnie wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych. Na żadaną kwotę składały się:

- kwota 31.980zł tytułem zwrotu kosztów naprawy samochodu S. o nr rej (...);
- kwota 1.480,49zł tytułem wyceny wartości pojazdu po szkodzie;
- kwota 6.470zł tytułem zwrotu kosztów usługi pomocy drogowej;
- kwota 12.336,90zł tytułem strat wynikających z rozlania mleka;

- kwota 45.000zł tytułem szkody wynikającej ze spadku wartości cysterny S. o nr rej (...).

Pozwany M. R. (2) wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Na rozprawie z dnia 9 listopada 2017 r. pełnomocnik powoda cofnął powództwo co do kwoty 11.336,90zł wobec jej wypłaty przez ubezpieczyciela z tytułu wylanego mleka. Pełnomocnik pozwanego wyraził zgodę na częściowe cofnięcie powództwa.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce wyrokiem z 4 kwietnia 2019 r. oddalił powództwo (pkt 1); umorzył postępowanie co do kwoty 11.336,90zł wobec cofnięcia powództwa w tym zakresie (pkt 2); zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego (pkt 3); nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Ostrołęce kwotę 2.916,59zł (dwa tysiące dziewięćset szesnaście złotych pięćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem zwrotu poniesionych tymczasowo wydatków (pkt 4).

Sąd Okręgowy ustalił, że M. R. (2) był kierowcą w Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Handlowo-Usługowym (...) sp. z o.o. w W. od dnia 23.01.2012 r. Pierwotnie pracował na podstawie umów o pracę na czas określony, a następnie od dnia 01.01.2016 r. na czas nieokreślony. Jego ostatnie wynagrodzenie wynosiło 2.000zł.

M. R. (2) miał przydzielony samochód do przewozu mleka marki S. o nr rej (...). Jednak praktyka była taka, że każdego dnia, gdy przychodził do pracy, w wydziale kadr przekazywano mu informację, którym samochodem ma jechać i na jakiej trasie. Na wyjazd był wystawiany dokument WZ. Dnia 25 września 2016 r. M. R. (2) jechał samochodem do przewozu mleka marki S. o nr rej (...) wraz z cysterną S. G. o nr rej (...).

M. ma flotę około 30 samochodów przystosowanych do przewożenia mleka. Zatrudnia też kilku mechaników samochodowych. Pracują od 9.00 do 17.00 i wykonują podstawowe naprawy, w tym wymieniają opony. Każdy pojazd miał założony zeszyt, w którym każdorazowy jego kierowca wpisywał usterki. Poważniejsze awarie usuwane są w wyspecjalizowanych warsztatach.

Ponieważ wyznaczona tego dnia trasa wynosiła 420 km, M. R. (2) musiał wyjechać około godz. 3.00 z bazy, a więc przed przyjsciem mechaników. Musiał zebrać mleko od 64 gospodarzy. Pogoda była słoneczna, panowały dobre warunki do jazdy. M. R. (2) przejechał przez niestrzeżony przejazd kolejowy i za około 450 metrów o godz. 13.13 na trasie Ł.-Z., na wysokości miejscowości C., stracił panowanie nad samochodem, zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Przyczepa przewróciła się i z jej wnętrza wypłynęła część mleka. Był to teren niezabudowany. Droga była prosta i pusta, ale miała bardzo złą nawierzchnię – były koleiny, wyrwy, wyboje. Na drodze obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h dla tego typu samochodów, natomiast M. R. (2) poruszał się z prędkością 73 km/h.

Na miejsce przyjechała straż pożarna oraz Policja, która ukarała M. R. (2) mandatem karnym w kwocie 300zł, uznając, że skoro doszło do zdarzenia, to nie dostosował on prędkości do warunków jazdy. M. R. (2) przyjął ten mandat. Wyszło także na jaw, że M. R. (2) nie posiada ważnego potwierdzenia kwalifikacji zawodowej na przewóz rzeczy, gdyż jego ważność upłynęła dnia 01.09.2016 r.

Policja zatrzymała dowód rejestracyjny pojazdu S. oraz cysterny z powodu uszkodzeń pokolizyjnych oraz nadmiernie zużytego bieżnika opon na przedniej i tylnej osi przyczepy. Wykonano dokumentację fotograficzną.

M. wysłał inną cysternę, aby przepompować do niej mleko. Jednak samochód ten wrócił na bazę, gdyż Policja także miała zastrzeżenia do jego ogumienia. Dopiero do kolejnej cysterny przepompowano resztę mleka. Natomiast pojazd odholowano.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe (...) sp. z o.o. w W. wystąpiło o wypłatę odszkodowania do (...) za wylane mleko. Ubezpieczyciel wypłacił z tego tytułu kwotę 11.336,90zł.

Samochody należące do M., w tym samochód, który prowadził M. R. (2), nie mają ubezpieczenia AC.

Dnia 7 lutego 2017 r. umowa o pracę pomiędzy M. R. (2) a M. została rozwiązana za porozumieniem stron.

Sąd I instancji wskazał, że przepisy kodeksu pracy dla przypisania pracownikowi odpowiedzialności odszkodowawczej wymagają jego zawinienia w postaci winy umyślnej (art. 122 k.p.) lub winy nieumyślnej (art. 114 k.p.). Rozkład ciężaru dowodu ustalony jest w tym przypadku w ten sposób, że to pracodawca jest obowiązany wykazać okoliczności uzasadniające odpowiedzialność pracownika oraz wysokość powstałej szkody (art. 116 k.p.). Pracownik ponosi zaś odpowiedzialność za szkodę w granicach rzeczywistej straty poniesionej przez pracodawcę i tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynika szkoda (art. 115 k.p.). Przepisy różnicują również wysokość odszkodowania, w zależności od rodzaju winy pracownika. W przypadku winy nieumyślnej odszkodowanie ustala się w wysokości wyrządzonej szkody, jednak nie może ono przewyższać kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody (art. 119 k.p.). W przypadku winy umyślnej pracownik jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości (art. 122 k.p.). Ponadto w art. 124 k.p. ustawodawca wskazał, że pracownik, który wyrządził szkodę w mieniu powierzonym, odpowiada za nią w pełnej wysokości.

Powód reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika wskazał jako podstawę prawną roszczenia art. 122 k.p.

Sąd Okręgowy wskazał, że umyślne wyrządzenie szkody w rozumieniu tego przepisu zachodzi wówczas, gdy pracownik objął następstwa swego czynu zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym (uchwała SN z 29.12.1975 r., V PZP 13/75; podobnie w wyroku SN z 24.06.1977 r., IV PR 147/77).

Sąd I instancji podkreślił, że treść komentowanego przepisu wskazuje, że winą umyślną ma zostać objęta szkoda, a nie naruszenie obowiązków pracowniczych. Konsekwentnie - umyślne naruszenie przez pracownika jego obowiązków nie musi być równoznaczne z umyślnym wyrządzeniem szkody.

Sąd Okręgowy wskazał, że umyślność działania pracownika w rozumieniu art. 122 k.p. wyłącza możliwość zastosowania ograniczeń odpowiedzialności odszkodowawczej, przewidzianej w art. 119 k.p. Przy czym to na poszkodowanym pracodawcy spoczywa obowiązek wykazania szkody, określenie jej wysokości, umyślnego działania pracownika-sprawcy szkody oraz związku przyczynowego między tym zachowaniem a wyrządzoną szkodą.

Powód wiązał umyślność wyrządzenia szkody z faktem nieposiadania przez pozwanego uprawnień kat. CE w dniu zdarzenia. W uzasadnieniu pozwu powód wskazywał, że pozwanemu należy przypisać winę umyślną za wyrządzoną szkodę, gdyż nie zgłosił pracodawcy faktu utraty uprawnień do kierowania pojazdem ciężarowym z przyczepą (kategoria CE) mimo, że był do tego zobligowany stosownie do punktu 12 oświadczenia „zadania i obowiązki kierowcy” podpisanego przez niego, a także świadomie naruszył przepis art. 38 Prawa o ruchu drogowym. Pozwany argumentował, że nieposiadanie przez pozwanego uprawnień do prowadzenia pojazdów kat CE spowodowało odmowę wypłaty odszkodowania za szkodę w postaci rozlanego mleka. Przy czym powód rozciągnął skutki nieposiadania przez pozwanego uprawnień na całą szkodę dochodzoną niniejszym pozwem, a nie tylko za rozlane mleko. Na uzasadnienie swych racji przywołał wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2013 r., bez wskazania jego sygnatury.

Przywołany przez stronę powodową pkt 12 „Zadania i obowiązki kierowcy” wskazuje, że w chwilę utraty posiadanych uprawnień (prawa jazdy), umowa o pracę zostaje rozwiązana w trybie natychmiastowym. Oznacza to zatem, że zapis ten nie rodzi po stronie pracownika żadnych obowiązków.

Natomiast co do naruszenia przez pozwanego art. 38 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawa o ruchu drogowym (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 1990), to stanowi on, że kierujący pojazdem jest obowiązany mieć przy sobie i okazywać na żądanie uprawnionego organu wymagane dla danego rodzaju pojazdu lub kierującego dokument stwierdzający uprawnienie do kierowania pojazdem. Pozwany M. R. (2) istotnie posiadał uprawnienia do kierowania pojazdami kat. CE z potwierdzeniem kwalifikacji zawodowej na przewóz rzeczy do dnia 01.09.2016 r., co wynika z wpisów w jego prawie jazdy (k.14).

Sąd Okręgowy podniósł, że okoliczności te pozostają bez znaczenia dla odpowiedzialności pozwanego. Winą umyślną ma bowiem zostać objęta szkoda, a nie naruszenie obowiązków pracowniczych czy nawet popełnienie wykroczenia.

Musi bowiem istnieć związek przyczynowy, o którym mowa w art. 115 k.p., pomiędzy zachowaniem pozwanego a powstałą szkodą. Oznacza to, że osoba zobowiązana do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Wobec powyższego argumentacja powoda byłaby skuteczna tylko wówczas, gdyby powód wykazał, że kierowanie przez pozwanego bez ważnych uprawnień było przyczyną powstania szkody. Tymczasem postępowanie dowodowe wykazało, że okoliczność ta pozostawała bez znaczenia dla zaistnienia zdarzenia w dniu 25.09.2016 r.

Na okoliczność przyczyny zdarzenia Sąd I instancji dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, rekonstrukcji zdarzeń drogowych, wyceny wartości i jakości napraw pojazdów M. M. (1). Biegły, mając na uwadze materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, ustalił, że najbardziej prawdopodobną bezpośrednią przyczyną utraty stateczności kierunkowej zespołu pojazdów kierowanych przez pozwanego był wadliwy stan techniczny opon na kołach przyczepy S..

Zdaniem biegłego pozwany w przypadku posiadania świadomości o stanie technicznym opon przyczepy nie powinien podjąć jazdy tym pojazdem, a osoby odpowiedzialne u powoda za bieżący ruch pojazdów oraz ich stan techniczny nie powinny dopuścić, aby pojazd ten wyjechał na drogę przy takim stanie ogumienia przyczepy. Biegły stwierdził wręcz, że ze względu na stan opon pojazd powinien być wycofany z ruchu.

Sąd Okręgowy wskazał, że powyższe uzasadnia wnioski, że brak ważnych uprawnień pozwanego do kierowania nie był przyczyną zdarzenia. Pozwany prawo jazdy kat. CE miał od 02.05.1990 r., a więc w chwili zdarzenia posiadał te uprawnienia od 26 lat. Z jego zeznań, znajdujących potwierdzenie w świadectwach pracy złożonych do jego akt osobowych, wynika, że od 30 lat pracuje bądź jako kierowca samochodów ciężarowych bądź autobusów. Ma on zatem bardzo duże doświadczenie w kierowaniu takimi pojazdami. Prawo jazdy, czy potwierdzenie kwalifikacji zawodowej na przewóz rzeczy jest jedynie poświadczeniem zdobytych umiejętności. Okoliczność, że z dniem 01.09.2016 r. minęła pozwanemu ważność tych uprawnień, nie odebrała mu ani umiejętności prowadzenia tych pojazdów ani doświadczenia zdobytego w tym zakresie.

Sąd I instancji podniósł również, że zasadność roszczenia opartego na braku ważnych uprawnień pozwanego mogłaby być jedynie rozważana, gdyby stała się przyczyną odmowy wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela. Na tę okoliczność w zakresie szkody za rozlane mleko powoływał się powód, rozciągając jednak w sposób nieuzasadniony tę argumentację na wszystkie szkody dochodzone pozwem. Zatem jedynie w zakresie szkody za mleko przystający byłby przywołany w pozwie wyrok Sądu Najwyższego dnia 28.08.2013 r. (I PK 58/13). Sąd Najwyższy uznał w nim, że lekarzowi należy przypisać winę umyślną, gdyż wykonując zawód mimo zakazu, spowodował szkodę pracodawcy polegającą na uszczerbku w jego mieniu powstałym w wyniku konieczności zwrócenia dotacji i refundacji NFZ z tytułu realizacji świadczeń przez osobę nieuprawnioną. Powód dopatrywał się analogii w utracie przez pozwanego uprawnień do kierowania pojazdami. Sąd Okręgowy uznał jednak, że wyrok ten nie przystaje do stanu faktycznego niniejszej sprawy. W niniejszej sprawie kierowanie pozwanego bez ważnych uprawnień nie naraziło powodowej spółki na żadne straty. W toku postępowania przywołana powyżej argumentacja powoda zdezaktualizowała się co do szkody za mleko, bowiem ubezpieczyciel wypłacił powodowej spółce odszkodowanie za utracone mleko. Wprawdzie wypłacił kwotę niższą (11.336,90zł) aniżeli dochodzona pozwem (12.336,90zł), jednak pozostaje to bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż oznacza to, że brak ważnych uprawnień pozwanego nie naraził powodowej spółki na szkodę oraz świadczy o tym, że ubezpieczyciel niżej wycenił szkodę za mleko aniżeli powód.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na fakt, że nie tylko pozwany takie uprawnienia miał nieważne. Oprócz niego wszyscy zeznający w sprawie kierowcy M. utracili ważność uprawnień w przybliżonym terminie, co pracodawca spostrzegł dopiero po zdarzeniu z udziałem pozwanego i wysłał ich na kurs. Z informacji nadesłanej przez Starostwo Powiatowe w W. (k.118) wynika, że S. W., A. P., M. K., A. D. mieli ważne uprawnienia do 11.09.2016 r., a A. B. do 18.09.2016 r. Z zapisów w ich prawach jazdy wynika natomiast, że wszyscy odnowili uprawnienia dopiero w dniach 4-8 października 2016 r. (k.99-102,110-112). Oznacza to, że brak ważnych uprawnień pozwanego nie był odosobnionym przypadkiem w spółce (...). Przy takiej skali utraty ważności uprawnień przez kierowców nasuwa się wniosek, że odpowiedzialnością za to należałoby obciążyć nie poszczególnych kierowców, ale raczej pracowników kadr, którzy ten fakt przeoczyli. Nie było

to zresztą jedynie przeoczenie pracowników kadr – po zdarzeniu odkryto, że pozwany nie ma ważnego szkolenia BHP. Stworzono zatem dokumentację mającą pozorować, że pozwany odbył to szkolenie dnia 31.08.2016 r., gdy tymczasem w tym dniu był cały dzień w trasie. Sąd Okręgowy nie dał w tym zakresie wiary zeznaniom świadka E. F. – inspektora ds. bhp u powoda. Z jej zeznań wynika, że szkolenie pozwanego było prowadzone w formie samokształcenia. Miało ono polegać na tym, że pozostawiono w pokoju pracowniczym materiały, pozwany miał się z nimi zapoznać i wypełnić test. W tym zakresie Sąd dał wiarę pozwanemu, który stwierdził, że dokumenty o zrobieniu kursu BHP wypełnił po zdarzeniu z dnia 25.09.2016 r.

Mając powyższe na uwadze, Sąd I instancji uznał, że wskazana przez stronę powodową podstawa prawna roszczenia tj. art. 122 k.p., jest bezzasadna.

Jednakże Sąd Okręgowy miał na uwadze, że ustawodawca, formułując w art. 187 k.p.c., jakie warunki winien spełniać pozw, nie wymaga od powoda wskazania podstawy prawnej dochodzonego żądania. Wymaga jedynie przytoczenia okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie (art. 187 § 1 pkt 2). Wobec powyższego Sąd Okręgowy rozważał zasadność roszczenia także w kontekście innych możliwych podstaw prawnych.

Ponieważ wiodąca argumentacja strony powodowej wskazywała na przypisywanie pozwanemu winy umyślnej w wyrządzeniu szkody, Sąd I instancji przeanalizował materiał dowodowy pod tym kątem w oderwaniu od braku ważnych uprawnień pozwanego.

W tym zakresie Sąd I instancji odwołał się do opinii biegłego, który analizując przyczyny zdarzenia z dnia 25.09.2016 r., brał pod uwagę wszelkie okoliczności, które wynikały z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Ustalał zatem, czy był to skutek nieprawidłowej techniki jazdy pozwanego, stan opon, czy nastąpiła wskazywana przez pozwanego awaria drążka kierowniczego lub przeciążenie zestawu ładunkiem.

Biegły zaprzeczył, aby przyczyną zdarzenia było przeciążenie ładunkiem oraz stwierdził, że brak jest podstaw do twierdzenia, że przyczyną utraty stabilności kierunkowej pojazdu była awaria układu kierowniczego polegająca na rozpięciu jednego z drążków. Biegły ocenił także technikę jazdy pozwanego i stwierdził, że w momencie zdarzenia poruszał się on z prędkością 73 km/h przy dozwolonej w tym miejscu i dla tych pojazdów prędkości 70 km/h. Biegły stwierdził jednak, że przekroczenie przez pozwanego prędkości o 3 km/h nie miało wpływu na fakt zaistnienia kolizji. Biegły stwierdził, że nie jest możliwe ustalenie, jaka prędkość byłaby bezpieczna, aby pojazd przy takim stanie ogumienia przyczepy mógł zachować stateczność kierunkową. Biegły stwierdził, że w przypadku złej pogody i związanej z tym niskiej przyczepności kół do jezdni – do podobnej kolizji mogłoby dojść nawet przy prędkości 10-30 km/h. Jako przyczynę kolizji biegły wskazał zły stan ogumienia przyczepy.

Sąd Okręgowy uznał tę opinię za rzeczową i przekonującą. Biegły oparł swe ustalenia na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Ponieważ nie było już możliwe dokonanie oględzin pojazdu, który został naprawiony, biegły wziął pod uwagę zeznania, materiał fotograficzny wykonany przez Policję przybyłą na miejsce zdarzenia oraz A. T., który sporządzał opinię prywatną na zlecenie strony powodowej przed wytoczeniem powództwa. Biegły uwzględnił także informacje wynikające z akt szkodowych, raport prędkości i przyspieszenia, aplikację internetową google.maps.pl, raport historii pojazdów wygenerowanych z bazy CEP. W rzetelny i szczegółowy sposób odniósł się do wszystkich możliwych przyczyn zdarzenia. Wyprowadził logiczny wywód, dlatego wyeliminował wszystkie możliwe przyczyny poza stanem ogumienia opon w przyczepie. Analogicznie – w fachowy sposób przedstawił, dlaczego to właśnie stan ogumienia uznał za przyczynę zdarzenia.

Wobec powyższego Sąd I Instancji analizował, czy to pozwany ponosi winę umyślną za powstałą szkodę, skoro wyjechał na trasę zespołem pojazdów przy tak złym stanie opon przyczepy. Sąd podkreślił, iż powód nie przedstawił dowodów na okoliczność tego, czy i kiedy dokonano wymiany opon w przyczepie przed zdarzeniem ani tego, czy w przypadku ewentualnej wymiany – założono nowe opony. Z zeznań świadków M. G. (1), S. W. wynika, że w M. była praktyka prowadzenia zeszytu danego pojazdu, w którym wpisywano usterki i naprawy, w tym wymianę opon. Jednakże według oświadczenia świadka M. G. (1), który w M. jest dyspozytorem – zeszyt dotyczący pojazdu kierowanego przez pozwanego został zagubiony po dniu 25.09.2016 r. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w

złożonym zeszycie dotyczącym tego pojazdu. Pierwszy wpis po zdarzeniu pochodzi w nim dopiero z dnia 27.06.2017 r. Wobec powyższego jedynym dokumentem, w oparciu o który zachodzą podstawy do stwierdzenia, na jaką datę stan ogumienia był prawidłowy – jest badanie techniczne przyczepy S. z dnia 03.10.2015 r. (k.14). Przy czym podkreślenia wymaga okoliczność, że badanie to miało miejsce nieomal rok przed zdarzeniem. Wprawdzie biegły obliczył, że na trasie W.-W. M.. nowe opony zużyłyby się po 13-15 miesiącach, zauważył jednak, że z zeznań świadka S. W. wynikało, że na cysternach zachodziła konieczność wymiany opon nawet po 3 miesiącach, bo bardzo się zużywały.

Zdaniem Sądu Okręgowego te ustalenia biegłego i zeznania świadka nie wykluczają się. Biegły dokonywał obliczeń przy założeniu, że opony są nowe. Natomiast świadek opisywał fakty znane sobie z autopsji. Nie ma informacji, czy w dniu badania technicznego opony były nowe. Oczywistym jest, że stan dróg, obciążenie ładunkiem, musiały mieć wpływ na szybkość zużycia opon. Wobec nieprzedstawienia przez stronę powodową zeszytu, w który była wpisywana wymiana opon na przyczepie, brak jest możliwości dokonania ustaleń, ile kilometrów pokonała przyczepa S. na oponach, których wadliwy stan był przyczyną zdarzenia.

Sąd Okręgowy zbadał również, czy to na pozwanym ciążyła powinność zadbania o prawidłowy stan ogumienia pojazdu. Strona powodowa wskazywała bowiem, że to obowiązkiem pozwanego było zadbanie o dobry stan techniczny pojazdu oraz opon. Poprzez dowód z zeznań świadków (zeznania M. G. (1), M. K.) przedstawiała pozwanego jako kierowcę niedbającego o stan samochodu. Wykazywała, że firma stworzyła odpowiednie procedury mające na celu szybkie usunięcie usterek i wymiany opon (zeznania A. P., S. W., A. D.), z których pozwany nie skorzystał.

Zasadniczo Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom tych świadków. Sąd wskazał jednak, że zeznania te nie wyjaśniają, czy do obowiązków pozwanego należała kontrola stanu technicznego pojazdu przed wyjazdem w trasę, w tym stanu opon. W konsekwencji – czy można pozwanemu przypisać winę umyślną za szkodę.

W ocenie Sądu I instancji niewątpliwie praktycznym rozwiązaniem jest, aby kierowca wpisywał do zeszytu przypisanego do danego samochodu awarie, usterki czy uwagi co do stanu opon. Kierowca jeżdżący danym pojazdem jest bowiem w stanie najszybciej dostrzec jego wadliwe działanie. Jednakże zdaniem Sądu Okręgowego uwagi kierowcy mogą mieć jedynie pomocnicze znaczenie dla pracodawcy, który powinien zapewnić zaplecze techniczne i dbać o dobry stan techniczny pojazdów. To pracodawca winien przewidzieć procedury, które zapobiegną wypadkom spowodowanym stanem opon. Stan opon można ocenić bez konieczności prowadzenia pojazdu, poprzez ogląd opon. Nie ma też konieczności oczekiwania na tzw. ostatnią chwilę stanu opon, by je zmienić. Pojazdy pokonują długie trasy, przewożą mleko i dla pracodawcy ryzyko związane ze złym stanem opon jest zbyt duże. Pracodawca powinien przeprowadzać regularne kontrole ogumienia i w razie potrzeby – dokonywać wymiany opon. Tym bardziej, że pracodawca ubezpieczał tylko mleko, a pojazdów nie ubezpieczał w AC.

Sąd Okręgowy podniósł, że pozwanemu można byłoby przypisać winę umyślną za szkodę powstałą wskutek wyjechania w trasę przy złym stanie ogumienia tylko wtedy, gdyby widząc zużyte opony wyjechał na trasę, chcąc, by doszło do wypadku (zamiar bezpośredni) bądź mając świadomość złego stanu opon godził się, że może dojść do wypadku (zamiar ewentualny). Zdaniem Sądu brak jest podstaw, aby można pozwanemu przypisać winę umyślną za szkodę. Należy bowiem mieć na uwadze, że to pozwany jako kierowca samochodu, którym rusza w trasę, naraża swoje zdrowie i życie, poruszając się pojazdem o złym stanie ogumienia, na dalekiej trasie, momentami skorodowanej. Logika wskazuje, że nie podejmowałby takiego ryzyka.

Sąd I instancji wskazał zatem, że brak jest podstaw prawnych do pociągnięcia pozwanego do odpowiedzialności za szkodę na podstawie art. 122 k.p.

Sąd Okręgowy uznał także, że w niniejszej sprawie konieczne było również rozważenie, czy pozwany odpowiada za mienie powierzone. W myśl art. 124 k.p. – pracownik, któremu powierzono mienie z obowiązkiem zwrotu, odpowiada w pełnej wysokości za szkodę powstałą w tym mieniu. Może się uwolnić od odpowiedzialności, jeśli wykaze, że szkodą powstałą z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności wskutek niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia.

Wobec powyższego w pierwszej kolejności rolą powoda było wykazanie, że jako pracodawca powierzył pozwanemu samochód marki S. o nr rej (...) wraz z cysterną S. G. o nr rej (...).

W aktach osobowych pozwanego znajduje się protokół zdawczo-odbiorczy z dnia 09.02.2016 r., z którego wynika, że przekazano pozwanemu samochód marki S. o nr rej (...). Z protokołu wynikało, że samochód ma ubezpieczenie OC oraz AC. Pozwany podpisał zobowiązanie do utrzymywania tego pojazdu w należytej konserwacji i utrzymania w gotowości eksploatacyjnej. Za ewentualne uszkodzenia pojazdu powstałe z jego winy jak i zagubione wyposażenie zobowiązał się do pełnej odpowiedzialności. Sąd Okręgowy zauważył przy tym, iż pozwany miał także ponosić pełną odpowiedzialność za 56 innych powierzonych mu samochodów osobowych, ciężarowych i przyczep (cystern) przez firmę (...), wymienionych w protokole poprzez ich nr rejestracyjny. Protokół nie obejmował natomiast przekazania cysterny S. G. o nr rej (...).

Sąd I instancji nie roztrząsał jednak tej kwestii, gdyż uznał, że niezależnie od tego, czy nastąpiło prawidłowe powierzenie pojazdów - zachodziły okoliczności egzoneracyjne, o których mowa w art. 124 § 3 k.p. Szkada powstała bowiem z przyczyn niezależnych od pozwanego. Jak wynika z opinii biegłego – do zdarzenia nie doszło wskutek wadliwej techniki jazdy pozwanego, ale z powodu złego stanu opon na przyczepie. W ocenie Sądu Okręgowego to powód – a nie pozwany - odpowiedzialny jest za stan techniczny pojazdów.

Mając to na uwadze, Sąd I instancji uznał, że nawet przyjęcie, iż pracodawca prawidłowo powierzył pozwanemu zespół pojazdów, którym poruszał się dnia 25.09.2016 r., nie powoduje po stronie pozwanego odpowiedzialności za szkodę w oparciu o art. 124 § 1 k.p.

Sąd Okręgowy rozważał także odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 114 k.p. Odpowiedzialność ta ograniczona jest jednak do trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody (art. 119 k.p.).

W ocenie Sądu I instancji brak jest podstaw prawnych do przypisania pozwanemu także tego rodzaju odpowiedzialności. Jak już to zostało omówione powyżej – do zdarzenia nie doszło na skutek wadliwej techniki jazdy pozwanego. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że pozwany został ukarany mandatem karnym. Jednakże z zeznań świadka P. K., który jako funkcjonariusz Policji przybył na miejsce zdarzenia, wynikało, że Policja nie ustaliła, iż pozwany przekroczył prędkość. Ukarano go mandatem, gdyż uznano, że skoro pojazd kierowany przez pozwanego wypadł z drogi, to oznacza, że pozwany nie dostosował prędkości do warunków. Tymczasem treść opinii biegłego nie pozostawia wątpliwości, że sposób prowadzenia samochodu przez pozwanego ani prędkość nie były przyczyną zdarzenia.

W ocenie Sądu Okręgowego do obowiązków pozwanego nie należało dbanie o stan techniczny pojazdu, gdyż to pracodawca winien stworzyć procedury zapobiegające wyjazdowi na trasę pojazdów, których stan techniczny (w tym stan opon) dyskwalifikował je w ruchu drogowym. Ocena stanu technicznego pojazdu dokonana przez pracownika może mieć jedynie charakter pomocniczy dla pracodawcy. Sąd Okręgowy uznał, że brak jest podstaw, aby w realiach przedmiotowej sprawy na pracownika przerzucać ciężar oceny stanu pojazdu i ewentualne skutki wynikające z dopuszczenia go do ruchu. Sąd I instancji miał na uwadze, że pozwany wyjeżdżał tego dnia około 3.00 rano. Poprzedniego późno zakończył pracę. Trudno w takiej sytuacji wymagać od pracownika, aby dokonywał szczegółowego przeglądu samochodu. W warunkach nocnych trudno też ocenić stan opon. Takie godziny pracy pozwanego w okresie przed zdarzeniem wynikają także z zeznań świadka E. F., która była odpowiedzialna w M. za przeprowadzenie kursu BHP. Z jej zeznań wynika bowiem, że pozwany już od sierpnia 2016 r. wykonywał długie trasy, co obligowało go do wyjazdu około 3.00 rano, a wracał o godz.17.00-18.00. Sąd Okręgowy w tym zakresie dał świadkowi wiarę. Zeznanie to potwierdza twierdzenia pozwanego, że wyjeżdżał zanim mechanicy rozpoczęli pracę i wracał, gdy już nie pracowali. Pozwany zwracał też uwagę, że w 2016 r. były inne realia na rynku pracy – pracownicy bali się utraty pracy. M. R. (2), nie chcąc stracić pracy w M., godził się na wielogodzinną pracę, jeżdżąc na najdłuższej trasie w tej firmie. Z tych samych przyczyn obawiał się także odmowy wyjazdu samochodem na trasę. Sąd Okręgowy uznał jego zeznania za wiarygodne.

Z opinii biegłego wynikało, że opony na przyczepie były w tragicznym stanie. Stan opon świadczy o tym, że pracodawca nie stworzył mechanizmów mających zapobiegać tego typu sytuacjom. Sąd Okręgowy nie dał wiary świadkowi S. W., że nie ma problemu z wymianą opon. Świadczy o tym choćby okoliczność, że pierwszy pojazd, który wyjechał przepompować mleko po zdarzeniu, także miał zużyte opony, co wynika nie tylko z zeznań powoda, ale również dyspozytora M. G. (2). Samochód ten został odesłany przez Policję na bazę. Sąd Okręgowy powołał się na art. 117 § 1 k.p., zgodnie z którym pracownik nie ponosi odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia. W ocenie Sądu I instancji to pracodawca przyczynił się do powstania szkody, nie stwarzając odpowiednich procedur związanych z dbaniem o właściwy stan opon na pojazdach.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy uznał, że pozwany nie ponosi także odpowiedzialności na zasadzie art. 114 k.p.

W konsekwencji, skoro Sąd I instancji ustalił, iż pozwany nie ponosi odpowiedzialności za szkodę powstałą na skutek zdarzenia z dnia 25.09.2016 r., to nie ma obowiązku zwrotu powodowi żadnej kwoty z tego tytułu.

Wobec skutecznego cofnięcia powództwa co do kwoty 11.336,90zł, Sąd Okręgowy umorzył w tym zakresie postępowanie. Natomiast w pozostałym zakresie oddalił powództwo.

Zgodnie z art. 98 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego. Wysokość tej kwoty wynika z § 2 pkt 6 w zw. z 9 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (tekst jedn. Dz.U. z 2015r., poz.1800).

Sąd I instancji w oparciu o art. 83 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 300) nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Ostrołęce kwotę 2.916,59zł tytułem zwrotu poniesionych tymczasowo wydatków. Na kwotę tę składa się: kwota 18.45zł wypłacona A. T. za udostępnienie dokumentacji (k.52), kwota 2.768,94zł za opinię pisemną (k.227) oraz kwota 129,20zł za opinię ustną (k.247).

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód PPHU (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W., zarzucając mu naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy tj.:

1. Art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegającym na uznaniu, że uszkodzenie mienia jakiego dopuścił się M. R. (2) było tylko naruszeniem obowiązków pracowniczych, co skutkowało zwolnieniem go z odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z art. 122 k.p.
2. Art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażającej się w pominięciu zeznań pozwanego M. R. (2), że miał świadomość o stanie technicznym samochodu oraz świadomie podpisał dokumenty przenoszące na niego odpowiedzialność za mienie powierzone a następnie zbagatelizowaniu twierdzeń biegłego, że w przypadku posiadania świadomości o stanie technicznym opon przyczepy nie powinien podjąć jazdy tym pojazdem, co skutkowało pominięciem przez sąd winy umyślnej pozwanego.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty powód wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie powództwa w całości poprzez zasądzenie od M. R. (2) na rzecz PPHU (...) Sp. z o.o. kwoty 85.931zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.
2. zasądzenie od M. R. (2) na rzecz PPHU (...) Sp. z o.o. kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

3. ewentualnie, na wypadek uznania przez sąd, że sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy - uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Zauważyć należy, iż apelacja opiera się na zarzutach prawa procesowego tj. art. 233 § 1 k.p.c., którego naruszenie przez Sąd I instancji, zdaniem skarżącego, doprowadziło do przyjęcia, że szkoda jakiej doznał powód w dniu 25.09.2016 r. nie jest wynikiem umyślnych działań pozwanego a w konsekwencji przejęcie, że wyłączona jest odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 122 k.p.

Tytułem uwagi ogólnej podkreślić należy, iż przestrzeganie przepisów prawa procesowego przez Sąd I instancji ma wpływ na prawidłowe ustalenie stanu faktycznego a jedynie prawidłowo ustalony stan faktyczny może stanowić podstawę do oceny poprawności zastosowania prawa materialnego. Oznacza to, że zarzut naruszenia prawa materialnego w zasadzie można skutecznie podnosić wówczas, gdy nie kwestionuje się dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych. Naruszenie prawa materialnego winno być odnoszone do określonego stanu faktycznego, który skarżący akceptuje - a do którego to stanu faktycznego wadliwie zastosowano prawo materialne.

Sformułowany zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który miałby polegać na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego i błędnym przyjęciu, że pozwany jest zwolniony z odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z art. 122 k.p. wobec braku winy umyślnej nie jest trafny.

W myśl cytowanego przepisu Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważania materiału. Zasada swobodnej oceny dowodów przez Sąd orzekający z jednej strony uprawnia Sąd do oceny tychże dowodów „według własnego przekonania”, z drugiej natomiast strony zobowiązuje Sąd do „wszechstronnego rozważania zebranego materiału”. Uprawnienie Sądu do oceny dowodów według własnego przekonania nie oznacza oczywiście dowolności w tej ocenie, bowiem poza sporem powinno być, iż dokonując tej oceny Sąd nie może ignorować zasad logiki, osiągnięć nauki, doświadczenia czy też wyciągać wniosków nie wynikających z materiału dowodowego. Dopuszczenie się obrazy art. 233 § 1 k.p.c. przez Sąd może więc polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na nie dokonaniu przez Sąd wszechstronnego rozważania sprawy. W tym drugim przypadku wyciągnięte przez Sąd wnioski mogą być logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, jednakże Sąd czyni je w oparciu o część materiału dowodowego, a pozostałą część tego materiału, która pozwoliłaby na wyciągnięcie innych wniosków, pomija. Jak wspomniano, swobodna ocena dowodów rozumiana jak wyżej jest prawem Sądu orzekającego – stąd kontrola prawidłowości tej oceny dokonywana przez Sąd odwoławczy musi być z reguły ostrożna, pamiętać bowiem należy o tym, iż Sąd odwoławczy w tym zakresie dokonuje prawidłowości oceny dowodów, których sam nie przeprowadził. Podobna wykładnia art. 233 §1 k.p.c. była przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego (por. m.in. wyrok SN 27.09.2002 r. II CKN 817/00; wyrok SN z 16.04.2002 r. V CKN 1446/00; wyrok SN z 14.03.2002 r. IV CKN 859/00). Istotnym jest w aspekcie art. 233 § 1 k.p.c. aby Sąd dokonując oceny dowodów zrealizował nakaz – nie doznający wyjątku – aby wyrażona ocena w aspekcie wiarygodności dokonana była na podstawie wszechstronnego rozważania zebranego materiału w sprawie oraz z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2002 r. IV CKN 1256/00, LEX nr 80267; wyrok SN z dnia 26 stycznia 2000 r. III CKN 562/98, LEX nr 528132; postanowienie SN dnia 23 stycznia 2002 r. II CKN 691/99, LEX nr 54339). Sąd Okręgowy dokonał w sprawie oceny całości zebranego materiału dowodowego przy zastosowaniu właściwych kryteriów, a zatem nie naruszył tego przepisu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie jest naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. gdy Sąd I instancji z materiału dowodowego w ramach swoich uprawnień w sposób uprawniony dokonuje ustaleń faktycznych wskazując na jakich dowodach się oparł, nawet jeżeli część tego materiału dowodowego mogłaby prowadzić do odmiennych ustaleń. W większości spraw Sąd orzekający musi dokonać wartościowania materiału dowodowego i wybrać za podstawę faktyczną taką część, która w jego ocenie jest najbardziej logiczna, w danych okolicznościach sprawy, zgodnie z

zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Swoje ustalenia Sąd Okręgowy poczynił uwzględniając wszystkie zebrane w sprawie dowody.

Sąd Apelacyjny w całości podziela ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji i ustalenia faktyczne dokonane w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy.

Powodowa spółka konsekwentnie domaga się od pozwanego odszkodowania za szkodę powstałą w wyniku zdarzenia z 25.09.2016 r. w oparciu o art. 122 k.p. – gdy szkoda powstała z winy umyślnej pracownika.

Wina umyślna, jak prawidłowo wskazał Sąd Okręgowy, istnieje wówczas, gdy sprawca chce wyrządzić szkodę w mieniu zakładu pracy i celowo do tego zmierza (zamiar bezpośredni) lub gdy mając świadomość szkodliwych skutków swego działania i przewidując ich nastąpienie, godzi się na nie, choć nie zmierza bezpośrednio do wyrządzenia szkody (zamiar ewentualny). Umyślne wyrządzenie szkody ma miejsce wtedy, gdy pracownik objął następstwa swego działania zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym. Dla przyjęcia umyślności wyrządzenia szkody konieczne jest takie działanie, którego skutek jest także objęty zamiarem sprawcy.

Odnosząc powyższe uwagi do rozpoznawanej sprawy należy stwierdzić, że możliwość przyjęcia odpowiedzialności pozwanego za zaistniałą szkodę będącą następstwem wypadnięcia z drogi samochodu i przyczepy kierowanego przez pozwanego na podstawie art. 122 k.p. zależało od wykazania, że spowodowanie szkody objęte było zamiarem pozwanego bezpośrednim lub ewentualnym, a inaczej mówiąc – wykazanie przez stronę powodową, że działania i zaniechania pozwanego zmierzały do osiągnięcia skutku w postaci powstania szkody zakładu pracy bądź też, że pozwany miał świadomość, iż jego działania lub zaniechania mogą doprowadzić do powstania szkody i godził się na to.

Dla oceny winy umyślnej pozwanego istotne znaczenia ma ustalony przez Sąd I instancji przebieg zdarzenia w dniu 25.09.2016 r. Tego dnia, co jest poza sporem pozwany M. R. (3) wyjechał z bazy samochodem marki S. wraz z cysterną około godziny 3 rano. Miał wyznaczoną do przejechania trasę około 420 km a do jego obowiązków należał odbiór mleka od rolników. Około godziny 13 na trasie Ł. – Z. stracił panowanie nad samochodem i zjechał do rowu, uderzył w drzewo i przyczepa przewróciła się co spowodowało wyciek mleka. Z niekwestionowanych przez strony ustaleń Sądu I instancji dokonanych na podstawie opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji zdarzeń drogowych jednoznacznie wynikało, iż bezpośrednią przyczyną utraty stateczności kierunkowej zespołu pojazdów kierowanych przez pozwanego był wadliwy stan techniczny opon na kołach przyczepy. Według biegłego stan opon uzasadniał wyłączenie pojazdu z ruchu.

Wobec niebudzącej wątpliwości przyczyny zdarzenia w dniu 25.09.2016 r. wskazanej przez biegłego, słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że stwierdzony u poszkodowanego (od 1.09.2016 r.) brak ważnego potwierdzenia kwalifikacji zawodowej na przewóz rzeczy nie miał wpływu na zaistniały wypadek.

W tych okolicznościach nie sposób jest przypisać pozwanemu winę umyślną w postaci zamiaru bezpośredniego, tj. przyjąć, że wyjechał w trasę po to aby wyrządzić szkodę materialną poprzez spowodowanie wypadku.

W związku z tym Sąd I instancji rozważał także zamiar ewentualny pozwanego, tzn. czy mając świadomość złego stanu opon godził się na to, że może dojść do wypadku i wyrządzenia szkody.

Skarżący utrzymywał, że pozwany świadomie wyjechał w trasę pojazdem, który nie nadawał się do jazdy a ponadto naruszył przepis art. 38 ustawy Prawo o ruchu drogowym, zgodnie z którym kierujący pojazdem jest obowiązany mieć przy sobie i okazywać na żądania dokumenty stwierdzające uprawnienie do kierowania pojazdem i w tym upatrywał winy pozwanego.

W tym zakresie Sąd I instancji zasadnie odwołał się do obowiązków pozwanego jako kierowcy i prawidłowo przyjął, że to do obowiązków powoda należało dbanie o prawidłowy stan techniczny pojazdów a w tym celu zatrudniał mechaników samochodowych, którzy wykonywali podstawowe naprawy w tym wymianę opon. Oczywiście, że pozwany jako kierujący konkretnym pojazdem powinien zwracać uwagę na zaistniałe usterki i zgłaszać ten fakt

odpowiednim służbom to jednak obowiązek zapewnienia prawidłowego stanu technicznego pojazdu obciąża powoda. Z ustaleń Sądu I instancji wynika, że stan techniczny pojazdów w szczególności co do jakości opon, nie tylko w pojeździe przydzielonym pozwanemu, był zły. Ewidentnie wskazuje na to fakt, że pojazd który przyjechał na miejsce zdarzenia aby przepompować mleko został przez policjantów zawrócony do bazy z powodu złego stanu ogumienia.

Ustalenie stanu świadomości co do możliwości spowodowania szkody jest szczególnym rodzajem ustalenia faktycznego. Stan świadomości sprawcy szkody może być ustalony jedynie na podstawie wnioskowania z jego zachowania oraz z innych okoliczności jak doświadczenie życiowe czy zawodowe. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wyłączając winę pozwanego także w postaci zamiaru ewentualnego, Sąd I instancji wziął pod uwagę godziny jego pracy (wyjazd około 3 rano i powrót 17-18), pokonywane odległości. Logiczne jest przy tym wnioskowanie, że gdyby pozwany miał świadomość takiego stanu opon w pojeździe, który wyłącza go z eksploatacji, to z całą pewnością odmówiłby wyjazdu takim samochodem, chociażby z obawy o własne zdrowie.

Odnośnie braku posiadania ważnego potwierdzenia kwalifikacji zawodowej na przewóz rzeczy i naruszenia art. 38 ustawy Prawo o ruchu drogowym to okoliczności te nie miały wpływu na zaistniałe w dniu 25.09.2016 r. zdarzenie. Wobec jednoznacznych wniosków biegłego co do przyczyn wypadku. Gdyby nawet uznać, że w tym zakresie można przypisać pozwanemu umyślność to nie jest to wystarczające do przyjęcia, że zaistniała szkoda objęta jest winą umyśłą.

Reasumując powyższe Sąd Apelacyjny w całości podziela ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji oraz ocenę dowodów w oparciu o które Sąd ten dokonał ustaleń. Prowadzą one do wniosku, iż pozwanemu M. R. (2) nie można przypisać odpowiedzialności za szkodę na podstawie art. 122 k.p.

Podkreślić należy, że Sąd I instancji w swoich ustaleniach nie ograniczył się wyłącznie do oceny odpowiedzialności pozwanego na podstawie art. 122 k.p. ale także rozważał odpowiedzialność w oparciu o przepisy art. 114 k.p. oraz 124 k.p. Wprawdzie apelacja nie formułuje zarzutów w tym zakresie, gdyż odwołuje się wyłącznie do nieuzasadnionego zwolnienia pozwanego z odpowiedzialności wynikającej z art. 122 k.p., to Sąd Apelacyjny podziela także ustalenia Sądu Okręgowego co do braku podstaw do odpowiedzialności wynikającej z art. 114 k.p. i 124 k.p.

Z przyczyn wyżej wskazanych na mocy art. 385 k.p.c. apelacja podlegała oddaleniu.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd Apelacyjny orzekł na mocy art. 98 k.p.c i § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 2 i § 2 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2017. 1797).